

Nauka Katolicka.

(POŚLANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na pocztę wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 7.

Bochum, dnia 16 lutego 1895.

Rok 4.

Na Niedzielę Mięsopustną.

LEKCYA. 2 Kor. XI. 19—33 i XII. 1—9.

Bracia! radzi znosicie bezrozumne, będąc sami nierozumnymi, bo znosicie, jeżeli was kto w niewolę podbija, jeżeli kto pożyra, jeżeli kto bierze, jeżeli się kto wynosi, jeżeli was kto w głębie bije. Mówię według żelżywości, jakobyśmy my słabymi byli w tej mierze, w czym kto śmie (w głupstwie mówię), śmiem i ja. Hebrajczycy są, i ja. Izraelczycy są, i ja. Nasieniem Abrahamowem są, i ja. Słudzy Chrystusowi są (jako mniej mądry mówię), więcej ja. W pracach rozlicznych, w ciemnościach obficie, w razach nad miarę, w śmierciach częstokroć. Od Żydów wziąłem po pięćkroć po czterdzieści plag bez jednej; trzykroć byłem bit różgami, raz był ukamienowany, trzykroć się z okrętem rozbił, przez dzień i przez noc byłem w głębi morskiej. W drogach częstokroć, w niebezpieczeństwach rzek, w niebezpieczeństwach rozbójników, w niebezpieczeństwach od rodziny, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywą bracią. W pracy i kłopotcie, w niespaniu częstem, w głodzie i w

pragnieniu, w postach częstych, w zimie i nagości. Oprócz tych rzeczy, które zewnątrz są, naleganie na mnie co dzień, staranie o wszystkie Keścioty. Któż choruje, a ja nie choruję? Któż się zgarsza, a ja nie bywam upalon? Jeżeli się potrzeba przechwalać, z tego co w krewkości mojej jest, przechwalać się będę. Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest na wieki błogosławiony, wie iż nie kłamię. W Damaszku narodu starosta Króla Arety, strzegł miasta Damasceńskiego, aby mię pojmał; i byłem przez okno w koszu z muru spuszczonego, i takem uszedł rąk jego.

Jeżeli się chwalić potrzeba (nie pożyteczność w prawdzie), przyjdę do widzenia i objawienia Pańskiego. Znam człowieka w Chrystusie przed czternastą lat (jeżeli w ciebie niewiem, jeżeli prócz ciała, niewiem, Bóg wie), iż był zachwycon do raju i słyszał tajemne słowa, których się człowiekowi nie godzi mówić. Z takich rzeczy się będę przechwalał, a z siebie nie będę się nic przechwalał, jedno z krewkości moich. Albowiem choćbym się chciał przechwalać nie będę głupim, bo prawdę powiem, lecz folguję, aby kto o mnie nie rozumiał więcej nad to, co widzi we mnie, albo co słyszy odemnie. Ażeby mnie wielkość objawienia nie wynosiła, dan mi jest bodziec ciała mego, aniół szatanów, aby mnie policzkował. Dla tego trzykroć

Pana prosił, aby odemnie odstał i rzekł mi: Dosyć ty masz na łasce mojej, albowiem moc w słabości doskonalszą się stawa. Rad się tedy przechwalać będę w krewkościach moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa.

EWANGIELIA. Luk. VIII. 4—16.

W on czas, gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wszedł ten który sieje siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno padło podle drogi i podeptane jest; a ptacy niebiescy podziubali je. A drugie padło na epokę; a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności. A drugie padło między ciernie; a społem wszedłszy ciernie zadusiły je. A drugie padło na ziemię dobrą; a wszedłszy uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali go uczniowie jego, coby to za podobieństwo było. Którym on rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnicę Królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi, ci są; którzy słuchają; potem przychodzi diabeł, wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. Które zaś na epokę ci, gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo; a ci korzenia nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie, ci są którzy usłyszeli, a odszedłszy, od starania i od bogactw, i od rozkoszy żywota bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem a wybornem sercem usłyszawszy słowo zatrzymują, i owoc przynoszą w cierpliwości.

O korzyściach ze słuchania słowa Bożego.

„Inne padło między ciernie, a społem wszedłszy ciernie zadusiło je.“
(Luk. 8, 7.)

Nasienie, o którym Ewangelia dzisiaj wspomina, jest Słowo Boże; rosą, na które to nasienie pada, są serca ludzkie; siewaczami zaś są kapłani od Boga na opowiadanie słowa Bożego postanowieni. — Tak nam tę przypowieść sam Jezus Chrystus wyłożył. Corocznie ją słyszymy, corocznie ją kapłani opowiadają, co święto i co niedzielę rozsiewają drogie nasienie słowa Bożego, pragnąc, by stokrotny, podług słów Jezusa Chrystusa, wydało owoc.

A cóż się przecie dzieje? Są różne przyczyny i przeszkody, dla czego u nas słowo Boże stokrotnego nie wydaje owocu; badajmyż te przyczyny i przeszkody, ażebyśmy je mogli usunąć, i podług woli Mistrza naszego stokrotny wydać owoc. Dla tego zastanowimy się nad przyczynami i przeszkodami ważniejszymi, dla których nauka Jezusa Chrystusa nie może wydać stokrotnego owocu, o czem część pierwsza.

Jak zaś mają być serca nasze usposobione, ażeby stokrotny wydało owoc, o tem część druga.

1. Co się kolwiek dzieje na ziemi, bez przyczyny się nie dzieje; jeżeli więc i nauka Jezusa Chrystusa stokrotnego nie wydaje owocu, jakaś przyczyna i przeszkoda być musi, lecz w kimże będzie? W Bogu bynajmniej, bo On święty, dobry, wszechmocny, pragnie tego, życzy tego, byśmy święci i dobrzy byli, a tem samem i stokrotny różnych cnót wydali owoc. Dla tego posłał Syna Swego, dla tego zesłał Ducha św., dla tego postanowił Kościół św. i w nim opowiadaczów nauki Swojej. Więc jakże może w Bogu być przyczyna, iż nauka Jezusa Chrystusa stokrotnego nie wydaje owocu?

Sama też Zbawiciela nauka, bynajmniej nie jest przyczyną, iż ludzie z niej stokrotnego nie wydają owocu, wszakże to jest też sama nauka, którą po trzy dni z różnych miast, wiosek i okolic słuchały tłuszcze, zapomniawszy na głód, pragnienie i niewczas; wszakże to też sama nauka, którą Apostołowie nawrócili wszystkich krajów różnorodne ludy; wszakże to ta sama nauka, dla której w różnych czasach i wiekach szli chrześciane na stopy i krzyże; wszakże to ta sama nauka, którą i teraz wierni i pobożni słuchają chrześciane, dla której gotowi są życie, majątek i wszystko poświęcić, dla której poszczą, modlą się, jałmużny dają, pokutują, nawracają się i radziby więcej jak setny wydać owoc. Do tej liczby, pragnę, ażebyście i wy, kochani czytelnicy, należeli, ażebyście i wy, jeżeli nie tysiączny, to przynajmniej

setny, jak Jezus Chrystus żąda, z tej nauki wszystkich cnót wydali owoc! Bo nie Bóg, ani słowo Jego przyczyną i przeszkodą, że u niektórych ludzi stokrotnego nie wydaje owocu.

Nie inaczej, jakże może wydawać stokrotny nauka Jezusa Chrystusa owoc, kiedy niektórzy katolicy są tak zapamiętali na zbawienie swoje, że na słuchanie słowa Bożego nie przybywają? Jakże tacy mogą mieć prawdziwą wiarę, kiedy nie żyją na naukach?

Wiara bowiem, mówi Paweł św. nabywa się ze słuchania, a słuchanie przez słowo Boże. (Rzym. 10, 17.)

Jakże może słowo Boże wydać stokrotny owoc, gdy chociaż niektórzy do kościoła przybędą, to nie z chęcią, by się czegoś pożytecznego nauczyć, by życie swoje poprawić, by ztąd wiary nabyć; ale przybywają dla zwyczaju, wstydu, żeby ich nie obmówili, wzrok swój napaśli, a może zamiast pobożności, nieczyste wzbudzili myśli. Na taki sposób, chrześciance, nie tylko że stokrotnego nie wydadzą owocu, ale jeszcze ciężko Pana Boga obrażą.

A cóż powiedzieć o tych, którzy w prawdzie przybywają do kościoła na nauki, ale przynoszą serca swoje napechane dumą, łakomstwem, zazdrością, wszetecznymi myślami i różnemi nieprawościami; a chociaż lyszczą słowo Boże, nie chcą opuścić dawnych grzechów i nałogów; u tych także słowo Boże stokrotnego nie przyniesie owocu, bo tam już dla grzechów serce przeszło w opokę, nie dopuszcza, by słowo Boże zajrzało w kryjówki i tajniki i rozwiliżyło tę zatwardziałą grudę, zmiękczyło i wyrzuciło błoto grzechowe.

Cóż jeszcze przeszkadza w sercach naszych do wydania stokrotnego z nauki Jezusa Chrystusa owocu? Oto zbytne przywiązanie do dóbr ziemskich, pieniędzy, majątków. Kto się bowiem raz przywiąże do złota, do srebra całą duszą, ten ma i duszę swą, jak mówi Pismo św., sprzedają. (Ekl. 10.) Takiemu niechby wszyscy prawi kaznodzieje, nie oderwą go od zysków.

lichwy, oszukaństwa, zabiegów, bo on całą nadzieję w pieniądzach pokłada; niech się zbiorą wszystkie sieroty, wdowy, nędzarze, żebracy, niech płaczą u drzwi jego, nie zmiękczą serca jego, bo on nie czuł na lzy ich, na nędzę ich, na płacze ich; jakże więc może słowo Boże u takiego stokrotny wydać owoc? Nie mówię tego, chrześciance, bez przyczyny. Oto u drzwi bogacza leżał wynędzniały Łazarz; psy mu tylko zwłóczyły kości i lizwały rany jego. Bogacz się tym okropnym widokiem nie zmiękczył, nawet okruszyn spadających ze stołu mu nie posłał. — Młodzieniec przybył do Jezusa, czczył rodziców, pościł, modlił się i we wszystkim zachowywał przykazania Pańskie, ale gdy szło o wyższą doskonałość, jak mu radził zapytany Jezus, ażeby sprzedał majątności swoje i rozdał ubogim, już więcej do Jezusa nie powrócił. Tak to ten, czyje serce zajmą bogactwa, zyski zbyteczne, zajęcie się pracą, gospodarowaniem, stokrotnego owocu, aczby i słuchał nauki Jezusa Chrystusa, że siebie nie wyda.

Cóż powiedzieć o rozkoszach świata? Kto zdrowie, majątek, życie, ciało i duszę poświęci rozkoszy cielesnej, u tego głos Boży niewiele wskóra, bo człowiek cielesny nie pojmuje tego, co jest ducha Bożego, — są to prawdy odwieczne. Rozkosze światowe nie dopuszczają do serca słowa Bożego, a gdyby nawet na chwilę dopuściły, to powaby ich natychmiast zatłumiają słowo Boże, a ludzie w dawne grzechy wpadają? Heród słuchał głosu Jana św., lecz jak ujrzał Herodyadę, bardziej posłuchał jej namiętnej mowy, i nakazał ściąć głowę Jana świętego.

2. Nie wyda gospodarzowi rola bez uprawy obfitego plonu, i serce człowieka nie wyda stokrotnego ze słowa Bożego pożytku, jeżeli nie będzie uprawione i godnie przysposobione. Jakże go więc przysposobimy, ażeby pożądanym wydało owoc?

Prawda jest, iż na to potrzeba łaski Boga, ażeby go poruszyła i sama usposobiła, ale właśnie łaski tej Bóg każdemu

człowiekowi udziela, bo nakazał wołać prorokowi: „Któregokolwiek dnia usłyszycie głos Pański, nie zatwardzajcie serc waszych!“.

Jeszcze nam Bóg nie spuścił głodu słowa Bożego, jeszcze to słowo przedwiecznego Pana brzmi po świątyniach naszych, byle go tylko serca nasze z uprzejmością przyjmowały. Jakże je więc przy łasce Bożej, do wydania stokrotnego owocu przysposobimy?

Otóż, jak tylko dzwon kościelny zapowie głoszenie słowa Bożego, zostawcie wszelkie troski, kłopoty domowe, odrzućcie wszelkie myśli i zabiegi doczesne, a spieszcie na słuchanie słowa Bożego; i to spieszcie z tem przedsięwzięciem, ażebyście się tam coś pożytecznego dla zbawienia naszego nauczyli; ażebyście z kościoła w sercach waszych wynieśli: co wierzyć i czynić macie dla zbawienia waszego, dzieci waszych, krewnych, przyjaciół i nieprzyjaciół.

Nim pójdziecie na słuchanie słowa Bożego, upokorcie się przed majestatem Bożym z prawdziwą skruchą, żeście już tyle razy słowa Bożego słuchali, a nie poprawili się.

Zastanówcie się sami nad sobą, które są główne grzechy wasze; o czem to zwykle myślicie i mówicie; czemeście to już nieraz Pana Boga obrazili; jakie was to grzechy i nałogi krępują; — ażebyście te ciernie, te opoki przytłumiające i wyniszczające wzrost słowa Bożego z serc waszych z korzeniami wydarły.

Gdy to uczynicie, pomódlcie się gorąco do Ducha św., by oświecił rozum wasz; ażebyście słowo Boże na poprawę życia waszego przyjmowali. Potem gdy kapłan rozpocznie prawdy zbawienia opowiadać, uważajcie je nie jako rozprawy, zagadki dla ubawienia i przepędzenia czasu, ale jako słowa zbawienia, słowa od samego Boga pochodzące, bo Chrystus powiedział: „Nie wy jesteście, którzy mówicie, ale duch ojca waszego, który mówi w was.“ (Mat. 10, 20).

Na słowa kapłana z całą uwagą i natężeniem myśli i oczy skierować powinni

z taką pilnością i gotowością, jak to uczynił Samuel św. wołając na głos Boży: „Mów Panie, bo słucha sługa twój“ (I Król. 3, 9). Jeżeliście zrozumieli, wystrzegajmy się na przyszłość w czasie nauki świętej wszelkich rozmów, ubocznych spoglądań, niepotrzebnych żartów i śmiechów, nie-skromnego i nieprzyzwoitego zachowania, ale na to zwróćcie uwagę, co się w kościele Bożym opowiada: bo jeżelibyście pół i dzień cały wysłuchali różnych powieści, historyj i bajek, cóż dopiero słowa Bożego, gdzie tu idzie o zbawienie wasze? Jeżelibyście z natężeniem wielkiem i to nie zwyczajnem, słuchali posła monarchy jakiego dworu; jakże tu z większem natężeniem słuchać nie macie, gdy się do was posłannictwo odbywa z dworu niebieskiego! — Może powiecie: jakże słuchać kapłana, kiedy nieumiejętnie, bez przygotowania prawi; aleć właśnie tak się Bogu podobało, wybrać nieumiejętne narzędzia, żeby mądrych zawstydził. Możemy być nieuczenni, ale źródło, z którego płyną te wody niebieskie na serca wasze, jest to sam Bóg przedwieczny; jakże Go nie słuchać? Opowiadacze słowa Bożego mogą być źli i występni, ale perły niebieskie nie tracą na wartości swojej; nie odrzucajcie ich, by was kiedy Bóg nie odrzucił! Gdyby teraz i sam Jezus Chrystus niebo odsunął i do was głosem swoim przemówił, toby przemówił, co niegdyś wyrzekł między uczniami swymi: „Kto z Boga jest, słów bożych słucha, kto was słucha, mnie słucha. Sw. Chryzostom mówi: „Nie pytajcie się jaki jestem i kto jestem, ale słuchajcie słowa Bożego jako Bożego, bo jeżeli zły i bezbożny jestem, a wy takiego słuchacie, podwójną zasługę przed Bogiem mieć będziecie; i za to, że słuchacie, i za to, że tak bezbożnego słuchacie, a wy przecież dobrymi jesteście.“ Przez Balaama, bałwochwalczego proroka, ludowi izraelskiemu Bóg mówił; przez Kaifasza powiedział o Chrystusie, iż potrzeba, aby jeden za wszystkich umarł; przez głos barbarzyńców najprzód Syn Boga jednorodzony w żydo-

wskiej ziemi ogłoszony. Z uszanowaniem więc powinniście słowa Bożego słuchać i do serc waszych szczerze i z chęcią przyjmować.

Co zaś słyszycie, nie do kogo innego stosujcie, ale do siebie; słysząc mówiącego kapłana, pytajcie się zaraz, czy tak żyje? Nie tak zaś, jak niektórzy zwykli robić, pragnąc, ażeby kapłan ostro przemawiał, karcąc błędy ludzkie, a ich nie tykał nie chcąc samych siebie poprawić.

Oto Panie oddajemy ci serca i dusze, usposób je według woli Twojej świętej, zasiewaj na nich słowa przedwiecznej prawdy, a niech wydają stokrotny owoc, byśmy Ciebie na wieki chwalić i wielbić mogli. Amen.

Weronika, czyli prawdziwe wyobrażenie twarzy Chrystusowej.

Tak nazywają wyobrażenie oblicza Zbawiciela naszego, odbite na płótnie, które przechowują w kościele św. Piotra w Rzymie. Jedni sądzą, że płótno to jest śmiertelną chustą, która pokrywała twarz Zbawiciela, gdy święte Jego ciało leżało w grobie. Inni zaś, a między nimi Papież Benedykt XIV twierdzą, że jest to chusta lub zasłona, którą pewna pobożna matrona otarła twarz Chrystusa, gdy tenże upadając pod ciężarem krzyża, potem zlany, wychodził na górę Kalwaryi. Zwykle nazywają tę niewiastę Weroniką. Podanie mówi, że Weronika jest to ta sama niewiasta, którą Pan Jezus uleczył od krwiotoku, a która następnie miała z wdzięczności ku Boskiemu Lekarzowi swemu wystawić posąg.

O relikwii prawdziwego wizerunku bolejącego Jezusa, znajdującej się w kościele św. Piotra w Rzymie, istnieje wiadomość już w dwunastym i trzynastym wieku. I tak wspomina o niej starodawny ceremiał, poświęcony w roku 1143 Papieżowi Celestynowi II; również i Papież Innocenty III, zmarły w roku 1216 i Papież Mikołaj IV w bulli z r. 1290. A nawet, jak się okazuje z brewe Papieża Sergiusza IV, istniał

już 23 listopada 1011 roku w kościele św. Piotra na cześć świętej chustki osobny ołtarz, w którym przechowywała się zasłona płócienna, na której był odbity wizerunek św. oblicza Zbawiciela. Przy tej sposobności obnażono w procesyi odbicie świętej twarzy i odprawiono wotywę o świętej Weronice.

Do dziś dnia przechowuje się i doznaje pobożnej czci święta owa chustka w wspomnianym kościele w Rzymie, rozpostarta w wspaniałych ramach. Odbicie skrwanionego oblicza Zbawiciela jest ciemne.

„Opętani — mówi pewien pisarz — miotają się i szaleją w straszny sposób, gdy w Wielki Tydzień pokazują odbicie świętego oblicza.“

Gdy Pius IX w nieszczęsnym r. 1849 musiał uchodzić z Rzymu i przebywał w Gaeta, ukazało się święte oblicze Chrystusowe kanonikom kościoła świętego Piotra w Rzymie w wilię Trzech Króli, jaśniejące niezwykłym blaskiem i pogodą, i napełniło ich nową otuchą i odwagą.

Gdy po roku jubileuszowym Papież pierwszą cegłę w otwartą bramę jubileuszową w kościele Laterańskim przy odgłosie trąb i bębnow włoży, śpieszą wszyscy do świętego Piotra, gdzie Kardynał czyni to samo. Na ołtarzu św. Piotra płonie ośm świec, Kardynał przybrany w ornat, przystępuje do ołtarza, pokazuje pobożnym tłumom wiernych trzy drogocenne relikwie, a mianowicie: wielką, długą na 2 stopy część św. krzyża, obraz Weroniki i świętą włócznię (bez ostrza), i udziela błogosławieństwa przy każdej z tych trzech relikwii wzruszonemu i rzewnie płaczącemu ludowi.

Na cześć świętego oblicza Jezusowego zaprowadzono w niektórych kościołach osobne święto z Mszą i officyum, jak naprzykład w Paryżu i innych miejscowościach Francji w pierwszy wtorek postu, również i w Moguncyi i t. d. Kopia rzymskiej Weroniki znajduje się w opactwie PP. Cystersek w Montreuilles-Dames w Francyi

od roku 1249, i w Moguncyi w kościele świętego Emmerana.

Zdania Ojców świętych.

Luty.

1. Co jest godnem miłości? To, co może z nami być wiecznem.
2. Lekarstwem na pychę ludzką jest pokora Chrystusa.
3. Szczęśliwy, kto kocha Ciebie, przyjaciela w Tobie, a nieprzyjaciela dla Ciebie.
4. Większa miłość, mniejsza obawa; mniejsza miłość, większa obawa.
5. Zawsze dziękujemy temu, kto nam dobrowolnie łaskę wyświadcza.
6. Bóg tak troszczy się o każdego z nas, jakby tylko o niego się troszczył, a o wszystkich, jak o pojedynczego.
7. Wszystko dobre albo jest Bogiem, albo pochodzi od Boga.
8. Tego mię nauczyłeś, żebym udawał się do Ciebie tak po lekarstwa, jak i po pokarm.
9. Każesz, Panie, się kochać; daj, co każesz, a rozkaż, co zechcesz.
10. O ogniu, który zawsze płoniesz, a nigdy nie zgaśniesz, zapal mię!
11. O dobry Jezu! jeśli ja zasłużyłem na potępienie, to Tobie nie brak środków ocalenia mnie.
12. Zaprawdę, lepiej jest mi nie być, niż być bez Jezusa; lepiej jest nie żyć, niż żyć bez życia.
13. Niech śmierć będzie nauczycielem.
14. Nauczysz się dobrze umrzeć, jeśli nauczyłeś się dobrze żyć.
15. Oby nie przeszedł wielki czas miłosierdzia; nadejdzie sąd, wtedy będzie pokuta, ale bezowocna.
16. O chwilo, od której zależy wieczność!
17. Jak długo będziem odkładać do jutra? Dla czego nie dziś?
18. Jakież jest nasz cel, jeżeli nie ten: aby dojść Królestwa, które nie ma końca?
19. Tu pal, tu siecz, bylebyś w wieczności odpuścił.
20. Co zabiłem, było ze mnie, co podźwi-gnąłem z Ciebie.
21. Cokolwiek ma koniec, jest krótkie.
22. Matką heretyków jest pycha.
23. Jeżeli chcesz zgrzeszyć, poszukaj miejsca, gdzieby cię Bóg nie widział i rób co chcesz.
24. Niech chłoscze jak chce, zawsze jest Ojcem.

25. Nikt nie jest bezpieczny co do dóbr, jakie może w życiu stracić.

26. O chwalebny poście! Ty cięśo powściągasz, aby się nie buntowało; ty cnoty wywołujesz, aby wzięły górę; ty żałującego oświecasz i uzdrawiasz, aby żył.

27. Życie w wygnaniu, ocalenie w niebezpieczeństwie, koniec w wątpliwościach.

28. O zdradziecki świecie! Biada temu, kto ci uwierzył! Szczęśliwy, kto nieznekany usunął się od ciebie. *Święty Augustyn.*

Powieści o Najświętszej Pannie.

7. Matka Boska Siewna.

Udało się nareszcie Maryi Pannie prze-mknąć przez bór i z rąk zbójceckich ująć cało; wyszła na pole pokrajane miedzą, pokarbowane w skiby, świeżo zorane, a pu-ste jeszcze i nawet runią nie zieleniejące.

Jak tu się skryć, kędy uciekać przed pogonią?... dokąd kroki swe skierować, gdy kaci tuż, tuż z mieczami, krwią niemowląt zbuczonymi, pędzą i ścigają Bożą Dziecinę, aby i ona rzezi srogiej nie uszła?...

Po świeżej roli idzie Marya Panna z dzieckiem na ręku, a przy Niej Józef; potykają się o bruzdy, ale idą, aby dalej, aby spieszniej!... Tchu im w piersiach braknie, jednak nie ustają, bo groza za nimi; król Heród ściga.

Dopadli do miedzy, a za miedzą chlopek pszenicę sieje.

— Pomaga Bóg, miły chłopku! — woła Najświętsza Panna.

— Daj Panie Boże, krasna pani! — odpowie Bóg.

— Dziś pszeniczkę siejesz, jutro ją żąć będziesz — mówi doń znowu, a on:

— Szczęśliwaś-by ty pani była, żeby się pszeniczka jutro żąć godziła.

Więc Marya Panna Jezusa Józefowi na ręce składa, sama się płachtą przepasuje i idzie rolą wzdłuż bruzd zoranych; — drobną rączyną drobne ziarno sieje, a kędy tylko garść zboża rzuci, wytryskują z ziemi strumienie kłosów i falować zaczynają i i pszenica wyrasta, jak las. Zasiała tak

całe pole daleko, daleko aż po sam kraniec gruntu i wróciła.

— Dziś jeszcze będziesz żął! — powiada z uśmiechem, bierze Dzieciątko Swoje na rękę i odchodzi ścieżyną ku siołu, a chłopiec to na cudowne zboże ogląda, to na tych troje, którym ziemia posłusniejsza, niż samemu słońcu, to ku niebu patrzy, czy zeń aniołowie nie zlatują i zrozumieć nic nie może, tylko się dziwuje: sen to, czy jawa?...

Aż nareszcie, jakby mu się rozwidniło w głowie, kolanami do ziemi przypada, w grzeszne piersi pięścią łomocze, czołem o ziemię uderza i tylko jedno słowo z głębi duszy powtarza:

— Pochwalony!... pochwalony!... — pochwalony!...

I żął dnia tego, jak mu Najświętsza Panna obiecała, ale gdy sierpem pszenicę zagarnął, od lasu drogą królewskie zbiry wypadły z hałasem.

— Hej, hola chłopie! — hukają nań groźnie — czy nie szła tędy niewiasta z dzieckiem na rękę i ze starowiną samotrzeć?...

— Szła — mówi żeniec.

A kiedy, kiedy? — dopytują.

— A wtedy, kiedyś tę pszeniczkę siał.

— Wtedy jeszcze, a teraz już dostała żniesz?... to i ścigać ich dalej próżny trud!...

Wrócili z niczem, straciwszy nadzieję, by zdołali dopędzić zbierców, a Rodzina św. była już daleko, daleko... i Bóg ją dalej bezpiecznie prowadził.

8. Wiek dziecięcy Pana Jezusa. — Nauka pracy. — W polu. — Kłos z b o ż a.

Wypiękniało na świecie, gdy się Pan Jezus narodził; wszystkie sady białym kwiatem się pokryły, wszystkie łąki zapachniały z radości i wesela, cała natura odmłodziła, a po sercach ludzkich powiał wietrzyk ożywczy. Matka Boska z Panem Jezusem po świecie chodziła, prowadziła Go za rączkę na łąki kwitnące i zrywała Mu polne kwiaty do zabawy; chodziła z Nim po

ludzkich zagrodach i zaglądała do chat wieśniaczych, do pastuszków i pokazywała Mu, co ludzie robią, jak żyją, jak pracują; chodziła z nim do kościoła na jutrznię, na wielką mszę co niedziela i uczyła Go rączki małe składać i modlić się do Boga Ojca.

A kiedy do kościoła szli, to na cześć ich wrota kościelne same się przed nimi otwierały, dzwony same dzwonić zaczynały, świece na ołtarzach same się zapalały, księgi same się rozkładały, a msze same się odprawiały, bo w małym Jezusie Boże Dziecię poznawały.

A kiedy Jezus dorastał, to Go Matka pracować uczyła, aby po próżnicy czasu nie tracił.

I widzieli ludzie na polu za plugiem Jezusa Pana; złoty plug w cztery konie zaprzężony był, a na jednym koniu siodło leżało, a na siodle Pan Jezus siedział i orał rolę, jak prosty kmieć.

O południu Matka spracowanemu Synaczkowi śniadanie na pole wynosiła i kiedy wypoczywał, ocierała mu dłonią uznojone czoło i rozmawiała, jak dobra gospodyni z Nim i naradzała się: „Cóż będziemy siali na tej świętej roli?...” A półkopków trzysta stawała w żniwa na jednym stajaniu, aby dobrym ludziom chleba nie zabrakło, skoro Pan Jezus sam na nich w polu czoła swego pracował.

Ale że ludzie, jak to ludzie, chleba nie szanowali, bo gdy go za dużo mieli, miotły sobie z kłosów robić poczęli i marnowali dary Boże, więc im ziemia, tyle rodzić przestała; stało się to zaś z takiej przyczyny:

Raz Pan Jezus z Matką szli drogą w upalny dzień, a pić im się chciało — i głodni byli, że ledwo wytrzymać mogli; napotkali chałupę z kraju wsi, więc Pan Jezus rzecze do Matki:

— Matuchno, wejdźmy do tej chałupy; napijmy się wody i poprośmy chleba.

A Matka Boska na to:

— Dobrze, mój synku, zobaczymy też, czy tu ludzie są uczynni i miłosierni.

Weszli do chaty i trafili na złą gospo-

dynię, co wykrzykiwała i pomstowała na dziecko, że płakało; zobaczyli, jak piekąc chleb właśnie, chwyciła z pieca podpłomyk i cisnęła nim na płaczące dziecko, a Matce Boskiej odfuknęła z gniewem:

— Nie ma tu chleba dla dziadów!... a choćby był, to nie dla was. Wynoście się z chałupy!... nie stojcie po próżnicy!

Najświętsza Panna rozżaliła się bardzo, a Pan Jezus rozgniewał się i kazał, aby odtąd zboże tyle ziarna, co dawniej nie dawało; więc skurczyły się kłosa i zmalęły przez jedną niedobrą niewiastę twardego serca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kalendarz tygodniowy.

17. **Niedziela Mięsopestna.** Flawiana.
18. **Poniedziałek.** Konstancji panny.
19. **Wtorek.** Konrada wyzn.
20. **Sroda.** Eucharysty.
21. **Czwartek.** Eleonory panny.
22. **Piątek.** Katedry św. Piotra w Ant.
23. **Sobota.** Mikołaja.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 6)	120,57 m.
Na zebraniu Tow. św. Augustyna w Rotthausen złożono 8 mr. 23 fen., na chrzcinach u p. Koniecznego w Kraj 1 mr. 50 fen. nadesłał p. K. Bzdęga — porto 5 fen.) razem	9,68 „
Na chrzcinach u p. Wyzuja w Altenessen	2,15 „
Na odwiedzinach u p. Fr. Smiecha (wręczył p. Świeczkowski z Bochum)	4,00 „
Na weselu p. W. Gezka (wręczył p. Ignacy Liss z Annen)	3,00 „
Na rocznicy Tow. św. Floryana w Gelsenkirchen (wręczył p. Walenty Płókarz)	9,05 „
Składka kościelna w Gelsenkirchen-Neustadt (nadesłał p. K. Pośpiech — porto 5 fen.)	3,80 „
Na chrzcinach u p. Ant. Wyciska w Röhlingshausen (nadesłał p. Marcin Konieczny z Wanne — porto 5 fen.)	4,00 „
Razem	156,25 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
12. II. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przysyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Nabożeństwo polskie.

15 lutego o godz. 5-tej po południu nabożeństwo polskie z kazaniem w **Wattenscheid**, potem spowiedź aż do 19-go do południa. — Nabożeństwo będzie także 17-go o godz. 4-tej i 18-go o godz. 5-tej po poł.

16go lutego od godz. 4-tej po poł. i 17go spowiedź w **Altenessen**. Po poł. nabożeństwo.

18-go lutego od 3-ciej po poł., 17-go i 18-go rano spowiedź w **Weitmar**. 17-go po poł. nabożeństwo.

23go lutego od godz. 3-ciej po poł., 24go i 25go rano spowiedź w **Steele**.

Podobnie w **Henrichenburg**. O. Andrzej. W niedzielę mięsopestną dnia **12 bm. o godzinie 4^{1/2}** odprawi się nabożeństwo Różańcowe z wystawieniem Najśw. Sakramentu wraz z kazaniem w kościele parafialnym nad brzegiem Renu w **Mülheim n. Renem**. Ks. Leichert.

Nowość!

Nowość!

Ołtarzyk domowy Matki Boskiej Częstochowskiej z wieczną lampką,

bardzo ozdobny. Cena 12 mr. z przes. 14 m.

Ołtarzyk domowy

w którym obrazy św. można dowolnie zmieniać.
Cena 14 mr. z przes. 16 mr.

(Naśladownictwo powyższych ołtarzy domowych zostało sądownie zastrzeżone).
Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości, albo za zaliczką pocztową.

Zamówienia przyjmuje księgarnia „Wiar. Pol.“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Adresować prosimy krótko:

„Wiarus Polski“ — Bochum.

Kalendarze na rok 1895.

Kalendarz Maryański, gustownie wykonany, z licznymi rycinami. W dodatku: 2 obrazki i kalendarz ścienny. Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen.

Kalendarz Misyjny OO. Trapistów na rok 1895. Cena 50 fen. z przes. 60 fen.

Kalendarz kartkowy (do oddzierania) bardzo praktyczny i pięknie wykonany. Cena 50 fen. z przes. 70 fen.

Kalendarz kieszonkowy, na mocnym papierze, format zgrabny. Cena 10 fenygów z przesyłką 13 fen.

Gdański Kalendarz katolicko-polski na rok 1895 z licznymi obrazkami. Cena 25 fen. z przesyłką 30 fen.

Sprzedaj tylko za gotówkę.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Matka Boska Częstochowska.

Obraz wielki w pięknych złożonych ramach. Cena 10 mr., z przesyłką 12 mr.

Polska u stóp Chrystusa.

wielki obraz religijno-narodowy w pięknych ramach z s-kiem, cena 4 marki, z przesyłką 5 mrk. 50 fen.

Biłogosławieństwo domu.

piękne obrazy z polskimi napisami jak: Kto rano, wstaje temu Pan Bóg daje, Niech będzie pochwalony Jezus Chr., w pięknych rzeźbionych ramach za szkłem, polecamy po 4 marki z przesyłką 5 marek.